

Pozostałości potężnej świątyni sprzed 7 tys. lat

9 listopada 2017

Ok. 120 m średnicy mają pozostałości olbrzymiej świątyni sprzed niemal 7 tys. lat, odkrytej w Nowym Objezierzu (Zachodniopomorskie). W jej wnętrzu czczono pamięć przodków, zawierano małżeństwa i świętowano zrównanie dnia z nocą – uważają archeolodzy.



Cieniowany Numeryczny Model Terenu z naniesioną rektyfikowaną fotografią

„To najbardziej złożona konstrukcja tego typu znana z obszaru Polski” – powiedziała PAP dr Agnieszka Matuszewska z Katedry Archeologii Uniwersytetu Szczecińskiego, członek zespołu badającego ten spektakularny zabytek.

Naukowcy ustalili, że główny element założenia stanowiły cztery dookolne rowy, natomiast jej centralna część była osłonięta przez trzy koncentryczne palisady. Do wnętrza prowadziły trzy bramy. Naukowcy określają tego typu budowle mianem rondeli.

Budowla położona jest w najwyższym punkcie w okolicy, gdzie dziś znajduje się pole uprawne. Zdaniem naukowców musiała być

widoczna już z daleka, a z budowli roztaczał się widok na okolicę. Walory lokalizacji doceniono też współcześnie – obok rondela znajduje się maszt telekomunikacyjny.

Do tej pory w Polsce odkryto tylko trzy podobne struktury: w Wenecji pod Biskupinem, w Bodzowie koło Głogowa, a w ostatnich miesiącach – pod Oławą. Wszystkie, łącznie z nowo odkrytym, wzniesiono ok. 4800-4600 lat p.n.e. Jednak w obrębie żadnego z tych odkrytych w Polsce nie przeprowadzono na taką skalę wykopalisk. Archeolodzy zaznaczają, że to dopiero początek szeroko zakrojonych prac.

„Przeznaczenie rondeli nadal nie jest do końca jasne. Pełniły funkcje miejsca kultu, a jednocześnie forum spotkań lokalnych społeczności, które wspólnym wysiłkiem je budowały i utrzymywały. Można je też określić jako pierwsze w Europie monumentalne świątynie” – uważa dr Matuszewska. Według badaczki bardzo prawdopodobne jest, że wewnątrz nich świętowano zmiany pór roku.

Np. przez bramę północno-wschodnią wpadały promienie słońca wschodzącego w dniu zrównania dnia z nocą, co sygnalizowało bardzo ważny moment dla pradziejowych społeczności. Czczono tam też pamięć przodków, być może również zawierano małżeństwa albo rozsądzano ważniejsze spory sąsiedzkie – uważają badacze.

Dzięki badaniom geofizycznym wykonanym przez dr. Łukasza Pospieszego z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Poznaniu (które umożliwiają „zajrzenie” pod powierzchnię gruntu bez wbicia łopaty) archeolodzy uzyskali dodatkowe informacje na temat pradziejowej konstrukcji – zwłaszcza w miejscach, gdzie nie prowadzono wykopalisk. Dowiedzieli się też, że na południowy wschód od rondela mogą się znajdować kolejne konstrukcje.

„Być może jest to pozostałość pradziejowej osady, ale nie wiemy, czy z tego samego okresu, w którym funkcjonował rondel. Odpowiedź mogą przynieść przyszłe wykopaliska” – dodała

archeolog.

Wewnątrz wszystkich rowów archeolodzy znaleźli bardzo rozdrobnione fragmenty naczyń ceramicznych. Wszystkie pochodzą z tego samego okresu, mają ok. 7 tys. lat. Z analiz prof. Lecha Czerniaka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego wynika, że są to pozostałości po naczyniach bardzo dobrej jakości, w większości cienkościennych i zdobionych nakłuciami. Zdaniem naukowców nie można wykluczyć, że naczynia były wrzucane do rowów w czasie obrzędów.

Natomiast w dwóch wewnętrznych rowach archeolodzy odkryli fragmenty kości bydłych.

Dla archeologów pozostaje zagadką, dlaczego tak duża konstrukcja przestała być wykorzystywana po zaledwie ok. dwustu latach (w jej obrębie do tej pory nie odkryto fragmentów naczyń z innych okresów). Pod tym względem nowo odkryty rondel z woj. zachodniopomorskiego nie jest wyjątkiem – inne znane z terenu Europy też przestały funkcjonować ok. 4600-4550 r. p.n.e.

W Europie zlokalizowano dotąd nieco ponad sto trzydzieści rondeli, z których jedna trzecia znajduje się w Austrii. Pozostałe są na terenie dzisiejszych Węgier, Słowacji, Czech oraz Niemiec.

Rondel w Nowym Objezierzu odkrył w 2015 r. paralotniarz Norbert Pajak. Niezależnie od niego pozostałości konstrukcji zostały dostrzeżone w czerwcu 2016 r. przez archeologa Marcina Dziewanowskiego, który przeglądał zobrażenia satelitarne dostępne w serwisie Google Maps.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Ilustracja: M. Jakubczak

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl